Dwa duszki

W pewnym na pozór spokojnym miasteczku chodnikiem szły sobie dwa duszki. Było już ciemno, ale duszki były całe białe, dlatego widać je było doskonale. Zresztą miejskie ulice były oświetlone, więc duszki byłyby widoczne nawet gdyby były czarne. Te jednak były białe, w dodatku całkiem małe. Nie wiadomo czy to właśnie z powodu niskiego wzrostu, czy może białego koloru, nie wyglądały na straszne stwory. Mimo, że się starały, dziwne dźwięki wydawały, a ich białe postaci kołysały się w różne strony, nie robiło to wrażenia na przechodniach. Było to powodem zmartwienia duszków. Nie znajdywały usprawiedliwienia dla takiej sytuacji. Kto bowiem słyszał, by nie bać się duchów. Wiadomo bowiem, że ludzie duchów się boją. Ci, co je zobaczą, szybko uciekają, albo się chowają, albo przeraźliwie krzyczą. Duszki szukały sposobów, by swoje braki nadrobić i wystraszyć chociaż jednego przechodnia. Postanowiły, że będą straszyć z ukrycia. Schowały się za rogiem domu i czekały na przechodnia. Właśnie starszy pan nadchodził. Duszki wyskoczyły z ukrycia. Faktycznie, przechodzień się zatrzymał, nawet znieruchomiał na chwilę, po czym palcem pogroził i spokojnym krokiem poszedł dalej. W oddali widać było kolejnego kandydata do straszenia. Była to pani w eleganckim ubraniu, na wysokich obcasach. Szła głośno stukając. Duszki ponownie czekają za rogiem schowane. Wsłuchują się w kroków odgłosy. Gdy były blisko, wyskoczyły duszki z głośnym okrzykiem, kiwając się w rożne strony. Tym razem efekt straszenia był udany. Elegancka pani, gdy nagle duszki zobaczyła, bardzo ich się wystraszyła. Poznać to można było po przerażającym jej okrzyku. Był on tak straszliwy, że nawet duszki go się wystraszyły i czym prędzej z powrotem za róg domu się schowały. Po chwili cisza zapadła, duszki boją się jednak wychylić zza rogu. Elegancka pani była tym razem bardziej odważna. Powoli, ostrożnie podchodzi do rogu, wychyla głowę i widzi dwa duszki ze sobą złączone. Trzymają się w objęciach i podskakują. Nie wiadomo, czy przestraszyć chcą kogoś, czy same są w strachu. Bać się zupełnie za to przestała elegancka pani. Do duszków podchodzi i delikatnie po ich białych głowach gładzi. Po czym sprytnym pociągnięciem zdejmuje białe okrycia. A pod nimi dwaj chłopcy się ujawnili. Teraz bez białych prześcieradeł, w które przebrani byli, widzieli dokładnie, kogo wystraszyli i kogo sami się bali. Była to ich mama ukochana, wcale do potwora nie podobna, tym bardziej, że była elegancko ubrana. Wracała do domu z zakupami, wśród których znalazły się duże dynie. Wspólnie z dziećmi z dyni straszne głowy zrobiła. W środku świeczki postawiła. A gdy światło zgasiła, okazało się, że dynie są miłe, a nie straszne. A i owszem, zęby miały ostre i oczy duże. Dzieci jednak wiedziały, jak strachy te powstały.

Dla Maluszka

wydrukowano dnia: 22.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026